

Abonent

Temat

Teatr Nowy.

WYCINEK Z CZASOPISMA

Cechy Krakowskie

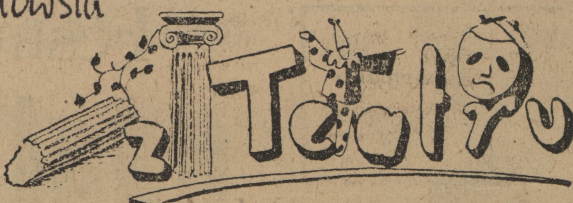
Nr 306 z dn. 10. 11. 1949 r.

T. Reprodukcyjny

44/45

Kraków

"Beniowski"



„Pieśń, która serce przeobraża“

»Beniowski« w Teatrze Rapsodycznym



Scena z „Beniowskiego“ w Teatrze Rapsodycznym: od lewej Władysław Pawłowicz (Beniowski), Stanisław Gronkowski (Borejsza) i Mieczysław Voit (Hamet).

NIE tylko nowe, czarujące, urzekające słowem wido-
wisko w Teatrze Rapsodycz-
nym. Tym razem jeszcze coś
więcej. Po arcydziełach Pus-
zyna i Mickiewicza w tym
teatrze ukazano nam Słowac-
kiego. Dr Mieczysław Kotlar-
czyk w swej adaptacji tekstu
„Beniowskiego“ i w swoich
pomyślach inscenizacyjnych
wydostał na światło dzienne
Słowackiego ideowca, społecz-
nika i rewolucjonistę.

Jakże wspaniała, jak pięk-
na i szlachetnie brzmiąca
jest ta treść ideowo-społecz-
na utworu Słowackiego pro-
roka i rewolucjonisty, który
wierzył w „rewolucję ludów“
i lepszą przyszłość świata!

„Beniowskiego“ pisał Sło-
wacki, ażeby w całości wypo-
wiedzieć swe poglądy, aby u-
koronować swą walkę z oto-
czeniem, ze współczesnością.
Fabuła jest w tym utworze
jedynie pretekstem, najważ-
niejsze są dygresje filozoficz-
no-społeczne. Kotlarczyk wy-
dobył ten zasadniczy charak-
ter poematu Słowackiego, o-
brazując na scenie epizod
krymskiego posłowania pana
Beniowskiego z prośbą do
chana o pomoc dla Baru, pod-
kreślając przede wszystkim
te właśnie dygresje.

Dzięki kapitalnemu pomy-
słowi wprowadzenia dwu Sło-
wackich na scenę zamiar in-
scenizatora udał się całkowi-
cie: jeden Słowacki, świetnie
grany przez Kotlarczyka, to
poeta półtonów, salonów i
marzeń, poeta-wirtuoz słowa,
drugi — głęboko odczuty

i szlachetnie wypowiadany
przez A. Kowalczyka — to
poeta-rewolucjonista, ideo-
wiec, społecznik. Obaj oni ma-
ją swe Muzy, które pomaga-
ją — pierwszemu w sprawie
fabularnej przygód pana Be-
niowskiego, drugiemu — w
pogłębianiu wypowiedzi, za-
którą idą ludy i która „nie-
wolnika przedzierzga w czło-
wieka“. Pierwszą Musą jest
K. Ostaszewska, jak zawsze
niezawodna w charakterze po-
staci i wypowiedzianiu tekstu,
drugą M. Balewiczowa, utrzy-
mana w odpowiednim do swe-
go poety tonie. Jest i Muza
Wschodu w promiennej posta-
ci D. Michałowskiej, najpeł-
niej i najwyraziściej, prawie
już jak melodię, wypowia-
dając wiersz.

A wiersz Słowackiego w
„Beniowskim“ to specjalna
trudność. Ten spieniony, rwa-
ny przy pozornie monoton-
nej budowie wiersz, przepo-
jony żarem, pełen niespodzia-
nek rytmu i rymu, giętki
przy epizodach fabularnych,
surowy i bohaterski w dygre-
sjach walki, tnący biczem sa-
tyry, lub urzekający wzru-
szeniem...

Wszyscy aktorzy pięknego
widowiska rapsodycznego wy-
powiadają ten wiersz Słowac-
kiego naprawdę bez zarzutu.
A więc artystki poza już wy-
mienionymi: J. Bocheńska, I.
Gajdarska, H. Iwanow, K. Ja-
roszyńska, D. Jodłowska, A.
Namysłowska, Z. Pawłowska,
I. Zóttowska. Listę aktorek
uzupełnia Wanda Szczuka,
pięknie szarmonizowana w e-
lemencie tanecznym z charak-
terem obrazu, zarazem pomy-
słowa reżyserka plastycznego
wyrazu wszystkich postaci.

Poza wymienionymi już ak-
torami należy podkreślić peł-
ną szlecheckiego tempera-
mentu kreację W. Pawłowi-
cza jako Beniowskiego, Gron-
kowskiego, M. Voita, w koń-
cu bardzo dobrze uzupełnia-
jących obsadę: J. Adamskie-
go, P. Pawłowskiego i T. Sli-
wiaka.

Twórcza inscenizacja Ko-
tlarczyka ma świetnych po-
mocników w ilustracji mu-
zycznej Zbigniewa Jeżewskie-
go i w opowie scenograficz-
nej Tadeusza Ostaszewskiego.
„Beniowski“ w Teatrze Ra-
psodycznym to nowy, zasad-
niczy krok naprzód w rozwo-
ju tego jedynego w tym ty-
pie teatru w Polsce.

WITOLD ZECHENTER